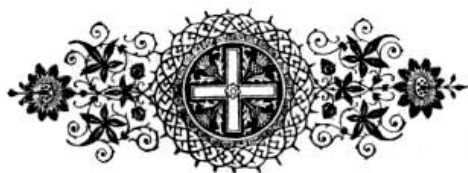


Ks. T. M.

OBJAWIENIA PRYWATNE



KRAKÓW 2016

www.ultramontes.pl

Objawienia prywatne ⁽¹⁾

Ks. T. M.

"Wyleję ducha mego na wszelkie ciało, a prorokować będą synowie wasi i córki wasze: starcom waszym sny się śnić będą, a młodzieńcy wasi widzenie widzieć będą".

Joel. 2, 28.

I.

W porządku łaski podobnie jak i w porządku natury, prawdą jest niezaprzeczoną, że Bóg uczynił wszystko pod liczbą, miarą i wagą; śmiało też twierdzić można, że świat nadnaturalny rządzony jest także prawami ogólnymi i stałymi. W łonie tej boskiej ekonomii nie ma kapryśnej zmienności, nic dowolnego, nic przeciwnego porządkowi, lecz zawsze sama tylko mądrość, jedność, harmonia.

Jezus Chrystus sam przez siebie i przez Ducha swojego złożył swe objawienie w ręce Apostołów, z tym obowiązkiem, ażeby je przekazali na ręce pasterzy, którzy po nich nastąpić mają.

Odtąd już objawienie ustalone skończyło się dla wszystkich. Ulegnie ono wprawdzie pewnemu rozwojowi, skutkiem pracy umysłu ludzkiego; ludzie przyswoją je sobie ściślej, po wielu wiekach poznają je dokładniej, pojną uczeniej i jaśniej; mimo to jednak ten boski depozyt żadnej istotnej nie ulegnie zmianie; dogmat pozostaje i pozostanie ten sam w swej boskiej niezmienności: *Veritas Domini manet in aeternum* (prawda Pańska trwa na wieki). Podobnież drogi zwyczajne, ustanowione przez Chrystusa Pana, w celu przekazywania Jego nauki pokoleniom, trwać będą na zawsze niezmiennie: zawsze potrzeba będzie, aby dusze w celu otrzymania tej nauki udawały się do powagi, którą Bóg-Człowiek ustanowił, do powagi, której pełność spoczywa w rękach Głowy Kościoła i przezeń udziela się wszystkim stopniom hierarchii duchownej. Tym sposobem w łonie Kościoła urzeczywistnia się jedność nauczania, jedność wiary; tym sposobem boska prawda przechodzi "od wyższych do niższych", jak mówi święty Tomasz (2), a zawsze środkami zewnętrznymi, ludzkimi, tak, że wszystkie ogniwa katolickiej społeczności są połączone i spojone jedne z drugimi prawem wzajemnej zależności, podobnej do tej, która wprawia w ruch wszystkie ciała niebieskie.

Z tym wszystkim, Ten, który ustanowił ów godny podziwienia porządek, zastrzega sobie tu i ówdzie pewne od niego wyjątki. Toteż nie należy zapominać o tym, że jakkolwiek Pan Bóg ustanowił Kościół widzialnym pośrednikiem między sobą i ludźmi; zastrzegł sobie przecież stosunki bezpośrednie z duszami. A nawet jeśli dobrze rzeczy zbadamy, musimy przyznać, że to widzialne społeczeństwo ludzi między sobą, jest tylko warunkiem i modyfikacją wewnętrznego i niewypowiedzianego stosunku dusz z Bogiem. W tym się objawia prawdziwe życie Kościoła, jego pierwiastek nadprzyrodzony i boski; reszta jest tylko jakby łupiną, szatą, cielesną powłoką.

Prawda, że Pan Bóg w tych nawet stosunkach wewnętrznych postępuje jeszcze według zwykłego sposobu; jest to to, co nazywają *zwykłą drogą Opatrzności*: będąc jednakże zawsze Panem swych darów, rozdziela je wedle swojej mądrości, i niekiedy w mierze zupełnie wyjątkowej i prawdziwie cudownej. Tak np. oświeca On niektóre dusze w sposób cudowny, wtajemniczając je w tajniki Jemu tylko wiadome, odkrywając przed nimi ukryte skarby swoich tajemnic, a to wszystko sprawuje sam przez siebie, albo przez aniołów, nie używając pośrednictwa ludzi, ani nawet swojego Kościoła, chyba dlatego, aby nad tym czuwał, pilnował i sprawdził potrzebę tych boskich stosunków, z obawy, by czasem nie przymieszał się do nich błąd jakiś, albo złudzenie.

Mimochodem dodajemy, że te cudowne wyjątki, podobnie jak i wszystkie nadzwyczajne misje, podlegają pod pewnym względem ogólnym prawom, i że tu bardziej niż kiedy sprawdza się to zdanie, iż *wyjątek wzmacnia prawo*.

Uprzywilejowane więc oświecenia, o których mówić zamierzamy, są te właśnie *objawienia prywatne*, dlatego tak nazwane, aby je odróżnić od objawienia powszechnego, które jest własnością całego powszechnego Kościoła. To objawienie ma za sobą najwyższą powagę, jest w całym znaczeniu tego wyrazu autentyczne, niewątpliwe i stanowcze, bezwarunkowy przedmiot wiary wszystkich ludzi. Tamte przeciwnie są czysto wyjątkowymi i ponad potrzebę; mają tylko znaczenie względne i w żadnym razie nie mogą stanowić zasady wiary powszechnej.

Że objawienia tego rodzaju bywały bardzo częste w Kościele, to nie ulega żadnej wątpliwości. Zdaje się nawet na pierwszy rzut oka, że w czasach apostoelskich podobne wyjątki zlały się prawie zupełnie z zasadą, i przywilej z prawem powszechnym. Widzimy rzeczywiście, że pierwsi chrześcijanie

otrzymują dar proroctwa, czynienia cudów itp., jako zwyczajne skutki Sakramentu Chrztu i Bierzmowania. Tak było w epoce tworzenia się Kościoła. Potrzeba było, według słów św. Augustyna, aby roślinę boską, tak delikatną jeszcze i wątłą, niebiański ogrodnik sam hojnie podlewał, żeby już później, gdy wzrosnie i wzmocni się, mogły jej krople deszczu wystarczyć.

Udzielanie więc tych darów nadzwyczajnych coraz się rzadszym stawało, ale nigdy nie ustało zupełnie. W wieku II św. Ireneusz poświadcza, że istniały za jego czasów osoby, obdarzone widzeniami niebiańskimi. Święty Justyn podobnie oddaje świadectwo i przydaje, że prawdziwość tych łask cudownych tak stałą jest i pewną, że nie waha się stawić jej poganom za dowód boskości chrystianizmu. Origenes ze swej strony zapewnia w sposób najwyraźniejszy, w swoim dziele przeciw Celsowi, że wielu niewiernych przyjęło wiarę Chrystusa, będąc oświeceni przez widzenia niebiańskie, których prawdziwość krwią swoją stwierdzić byli gotowi.

Wielka liczba Ojców Kościoła, takich jak św. Cyprian, Ambroży, Augustyn, poświadczają także w słowach niemniej wyraźnych, i niekiedy z własnego doświadczenia, o istnieniu objawień prywatnych (3). W końcu dzieje Kościoła dają nam w tym względzie niezbite dowody. Nie ma prawie Świętego, o którym by nie powiadano, że otrzymywał w pewnej mierze widzenia, albo objawienia niebiańskie. Dość przypomnieć *Acta Martyrum*, szczególnie męczeństwo św. Perpetui, albo nadzwyczajne i godne podziwu życie pustelników, podobnie żywoty wielkich założycieli zakonów i wielu innych świętych.

Lecz co jest godnym uwagi, to, że objawienia prywatne najliczniejsze i najbardziej zasługujące na tę nazwę, były częściej udzielane niewiastom, aniżeli mężczyznom. Ta jednak okoliczność nic nie ujmuje słowom św. Pawła, który zabrania niewiastom uczyć w Kościele, gdyż zakaz ten potwierdzony i objaśniony przez całe podanie powszechne, dotyczy tylko nauczania publicznego, nauczania przyobleczonego w powagę urzędu. Co do nauczania prywatnego, Opatrzność nie tylko nie wyklucza żeń niewiast, ale owszem, zdaje się, że im takowe w szczególniejszy sposób porucza. Czyż to nie z czcigodnych ust naszych matek otrzymaliśmy pierwsze zasady wiary? Czyż to nie gorliwość kilku pobożnych księżniczek, albo niekiedy i prostych sług Chrystusowych, posłużyła Bogu za narzędzie do nawrócenia całych narodów? Objawienia prywatne nie należą wcale do urzędu nauczycielskiego w Kościele. Nic więc nie stoi na przeszkodzie w dopuszczeniu niewiast do udziału w tych łaskach

nadzwyczajnych. Wielu nawet z pomiędzy teologów wyjaśniało za pomocą tak zwanego *argumentum convenientiae* (dowodu ze stosowności), że łaski te mogą im być udzielane w obfitości i w sposób przywileju.

Cokolwiek bądź, sam fakt nie ulegał nigdy żadnej wątpliwości. Dość wspomnieć świętą Hildegardę, Gertrudę, Brygidę, Katarzynę Sieneńską, Franciszkę Rzymiankę, Katarzynę z Bolonii, Teresę, Różę Limańską, Magdalenę de Pazzis, Katarzynę Ricci i błogosławioną Małgorzatę Marię; nie mówiąc już o innych wcześniejszych objawieniach, które choć może mniej pewne i mniej upoważnione, posiadają jednak w swym *in globo* niewątpliwe cechy boskiego pochodzenia.

Możemy więc być pewni, że od najpierwszych wieków miały miejsce objawienia prywatne. Wszyscy teologowie katoliccy jednomyślnie zgadzają się w tym względzie. Co większa, ciż sami autorowie, zważywszy, że te stosunki boskie miały miejsce we wszystkich czasach, wyprowadzali wniosek, że one i w naszej epoce mniej lub więcej odnawiać się winny, gdyż ramię Pańskie nie skurczyło się. Tysiące faktów autentycznych, wykazanych w procesach beatyfikacyjnych, przeszedłszy pod skalpelem najsurowszej na świecie krytyki, bo krytyki kongregacji obrzędów, dowodzą aż nadto, że cuda i w naszej epoce istnieją. Otóż źródło objawień prywatnych nie może być wyczerpanym, podobnie jak i źródła innych łask nadzwyczajnych, które Bóg przyobiegał swemu Kościołowi. Byłoby to więc bez zaprzeczenia wielkim nierozsądkiem i nagannym wybrykiem, przeczyć zupełnie i odrzucać z góry wszystkie tego rodzaju stosunki nadnaturalne.

Podobne usposobienie okazywałoby dążności racjonalistyczne, dalekie bardzo od prawdziwego ducha chrystianizmu.

II.

Lecz jeśli z jednej strony niezaprzeczoną jest rzeczą, że istnieją objawienia prywatne, które pochodzą od Boga; z drugiej strony pewnym jest także, że dużo jest i takich, które są czysto ludzkie, a niekiedy i szatańskie nawet. Wiemy wszyscy o tym długim szeregu kłamstw, albo złudzeń, podawanych za natchnienia nadnaturalne, od apokalips i ewangelii apokryficznych, aż do bredni Mormonów, albo współczesnych nam spirytystów, pomijając już niezliczone sekty iluminatów, wizjonerów, fałszywych mistyków, mniemanych ekstatyków, które się wylegały we wszystkich wiekach, jak Montan i Pryscylla, Palamici, albo zakonnicy z góry Athos, Beguardzi i Beginki

itp. W tej rzeczy, podobnie jak i w każdej innej, do której się przymiesza żywioł ludzki, błędy i nadużycia wszelkiego rodzaju i pod każdą postacią stawały obok prawdy i dobra. Co większa, nawet pomiędzy duszami dążącymi do najwyższej doskonałości, nierzadko trafiają się w tym względzie oplakane złudzenia, tak, że św. Alfons Liguori nie obawiał się wyrzec: że objawienia fałszywe daleko są częstsze, niż objawienia prawdziwe (4). Dlatego to i Jan św., będąc świadkiem zamieszania i nadużyć, jakich fałszywe objawienia były przyczyną za jego czasów w Kościele, pisał do wiernych "strzeżcie się wierzyć każdemu duchowi, lecz badajcie, czy duchy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków ukazało się na świecie" (5), a św. Paweł podobną przestrożę udziela i Tessalończykom, gdy mówi: "Nie gardźcie prorocत्वami (ale) starannie badajcie rzecz całą, i przyjmujcie to tylko, co jest dobrem" (6), przez co jasno daje do zrozumienia, że wszystko co dotyczy darów nadprzyrodzonych, winno być przedmiotem ścisłego badania.

Lecz jak odróżnić fałsz od prawdy, i to co jest dziełem Boga od tego, co nie jest nim wcale? Tu właśnie zadanie staje się najtrudniejszym, jeśli nie w teorii, to przynajmniej w zastosowaniu do praktyki. Spróbujmy je przecież objaśnić o ile można, streszczając w najprostszych słowach prawidła podane przez teologów i mistrzów życia duchownego (7).

Prawidło pierwsze. Najprzód więc należy uważać za bezwarunkowo fałszywe wszystkie mniemane objawienia, które stają w sprzeczności z wiarą, z moralnością, albo które noszą na sobie jaką inną cechę, wyraźnie wyłączającą objaw działania Bożego. Byłoby więc rzeczą zbyteczną, badać dalej podobne objawienia, jeśliśmy już raz jasno spostrzegli w nich rzeczy przeciwne Pismu św., dogmatom ogłoszonym przez Kościół, jednomyślnej nauce Ojców i Doktorów Kościoła. Odrzucić także wypada jako czyste mrzonki to wszystko, co by dążyło do przypisywania Bogu czynów, albo zamiarów śmiesznych, i niegodnych Jego najwyższej Mądrości. Nie ma także najmniejszej wątpliwości o fałszu takich objawień, które insynuują, albo wprost nakazują pogwałcenie prawa natury, lub prawa Bożego, jeśli zawierają w sobie coś nieprzyzwoitego, a zwłaszcza cielesnego, na koniec kiedy obudzają zarozumiałość, pychę, albo znowu pewną trwogę, która denerwuje duszę, sprawia jej niesmak i rozdwojenie. Wszystkie te cechy są niemylne, i ilekroć razy się trafiają w jakim objawieniu, można śmiało powiedzieć, że tam nie ma palca Bożego. Zbytecznym byłoby dodawać, że na żadną nie zasługują uwagę objawienia prywatne osób niecierpliwych, kłamliwych, upartych w zdaniu: te to bowiem są charakterystyczne cechy szarlatanizmu.

Prawidło drugie. Uważać należy za mniej lub więcej wątpliwe i podejrzanę, objawienia, zawierające w sobie zdania nowe, nadzwyczajne, mające za przedmiot rzeczy tylko ciekawe i niepożyteczne, i na koniec udzielone osobom, których życie, charakter, usposobienie, niewielką daje rękojmię.

Nazywamy tu *nadzwyczajnym i nowym* wszystko to, co nie ma żadnej podstawy, bądź w Piśmie św., bądź w tradycji, i co się nie zgadza z ogólnie przyjętym zdaniem Ojców i teologów. Toż samo powiedzieć by można o każdym twierdzeniu, które by podawało za objawione pewne opinie sporne, np. czyby Słowo Przedwieczne się wcieliło, gdyby Adam nie był zgrzeszył? Tak utrzymują niektórzy autorowie (8), mimo to jednak nie należałoby odrzucać objawień prywatnych dlatego jedynie, żeby zawierały podobne przytoczonemu twierdzenia. Nie byłoby to bowiem samowolnym zakreślanie granic wpływu Bożego i zakazywaniem niejako Bogu, iżby dał poznać komu przez szczególnie przywilej, rozwiązanie tej lub owej kwestii, dotąd w sporze będącej? I cóż bowiem stoi na przeszkodzie, ażeby Zbawiciel świata objawił jakiej duszy niektóre szczegóły swojego żywota, albo żywota swej Matki, i pewnych okoliczności, mogących ożywić pobożność; albo inne rzeczy, dotąd nieznanne Ojcom i Doktorom Kościoła, albo nawet przeciwne ich zdaniu powszechnemu? Bo wreszcie zdanie powszechne, nie mówię jednomyślne, nie jest jeszcze tym samym pewne, i niekiedy nawet po stronie przeciwnej mogą być silne i ważne dowody. Nie należy więc wyłącznie i jedynie z tego powodu odrzucać objawień prywatnych, zawsze jednak, powtórzmy za Benedyktem XIV, można się tu obawiać i podejrzewać, czy są wolne od wszelkiego błędu. Dusza, która mniema, że je otrzymała z nieba, może tylko skombinowała i przetworzyła uprzednie wspomnienia, lub opinie, przypuszczenia i rozumowania mniej lub więcej do prawdy zbliżone. Najlepiej więc w tym razie zawiesić swój sąd, wątpić, dotąd przynajmniej, dopóki powody budzące podejrzenie, nie będą dostatecznie zastąpione pobudkami wprost przeciwnymi a niemałej wagi.

Co się tyczy objawień, które by się zdawały mieć na celu zaspokojenie ciekawości, oczywiście są one jeszcze więcej podejrzanę. Nie należałoby się wahać ani chwili, aby je uznać za prosty wymysł, jeśliby tylko dowiedzionym było, że nie przynoszą żadnego rzeczywistego pożytku, ponieważby to było zniewagą Pana Boga, przypisywać Mu jakikolwiek czyn taki, któryby nie miał, jak mówi filozofia, *przyczyny wystarczającej* swojej egzystencji.

Jednakże należy tu unikać jednego niebezpieczeństwa. Zamiary i drogi Boże nie mogą być mierzone ograniczoną miarą naszych pojęć. Niektóre objawienia zdawać się nam mogą zupełnie nieużytecznymi, bez żadnego poważnego celu, a jednak muszą one mieć powód swojego istnienia w niepojętych, jak mówi Bossuet, tajnikach *niebieskiej polityki*. Dlatego to Benedykt XIV nie potępia z góry objawień, które się zdają być niepożyteczne i tylko ciekawe. Według jego zdania ta okoliczność czyni je tylko wątpliwymi, podejrzanymi, i że z wielką należy tu postępować uwagą i roztropnością, zanim się o nich sąd wyrzeczy. To poważne i mądre zdanie, zdaje nam się być tutaj jedynym prawidłem ogólnym i stałym.

Nawet ze strony *osób*, które podają się jako obdarzone objawieniami, mogą być pewne pozory podejrzenia, mniej lub więcej ważne, jeżeli te osoby są jeszcze nowicjuszami w życiu duchownym, jeżeli nie mają żadnego wewnętrznego pociągu do umartwienia, jeśli pewien wstręt czują do zwyczajnej drogi doskonałości, połączony z ciekawością, pobudzającą do tego, aby pragnęły rzeczy nadzwyczajnych, nade wszystko gdy je lubią później rozgłaszać. Notujemy, że to ostatnie usposobienie bywa niekiedy pewną wskazówką halucynacji, lub fałszu. Podobnie wszyscy ludzie roztropni nie dowierzają osobom temperamentu chorobliwego i wadliwego, jako też i tym, które mają żywą wyobraźnię, a wrażliwość silnie rozwiniętą. Jest to pewnik, że wyobraźnia grała główną rolę w złudzeniach najslawniejszych wizjonerów i illuminatów. Doświadczenie zresztą codzienne dobrze daje poznać skutki, jakie sprawuje ta grymaśna władza naszej duszy. Dlatego to prawie wszyscy autorowie zgadzają się na to, aby uważać wizje i objawienia kobiet, jako ogólnie fałszywe, lub mocno podejrzanym (9). Przez to nie przeczą jeszcze faktowi, któryśmy zaznaczyli wyżej, tj. że objawienia istotnie nadnaturalne, były częściej udzielane niewiastom niż mężczyznom, lecz tylko potwierdzają inny fakt, niemniej niewątpliwy, tj. że niewiasty daleko więcej niż mężczyźni są podległe złudzeniom i błędom w tym względzie. Dzieje mistyki potwierdzają fakt ten niezliczonymi dowodami, które aż nadto wystarczają do tego, aby powziąć wielką nieufność względem tych osób, ilekroć razy nie podają pewniejszych rękojmi.

Prawidło trzecie. Aby rozpoznać prawdziwość objawień prywatnych, nie można w ogóle ufać żadnej oznace wziętej z osobna; lecz należy uważnie badać wszystkie okoliczności, dotyczące osoby, sposobu, w jakim udzielone zostały te objawienia i skutków, jakie pociągnęły za sobą.

Zobaczymy, jak w tej mierze postępuje kardynał Bona (10). Można według niego wziąć za przykład objawienia św. Teresy, które rzeczywiście posiadają powagę zupełnie wyłączną, według zdania osób najgodniejszych zaufania (11). Otóż, powiada uczony kardynał, jakież są główne cechy, które nas upewniają o nadnaturalnym pochodzeniu wizji i objawień św. Teresy? "Obawiała się ona złudzeń szatana, i dlatego nie żądała i nie pragnęła nigdy widzeń, lecz raczej prosiła Pana Boga, aby ją prowadził zwyczajną drogą, i tego tylko jednego pragnęła, aby się na niej spełniała wola Boża. Ponieważ szatan ma zwyczaj nakazywać sekret i milczenie tym, których chce oszukać, św. Teresa była zawsze nakłaniana przez Ducha, który do niej przemawiał, aby się zwierzyła mężom uczonym: jakoż rzeczywiście poddała się ona badaniu przez osoby znakomite, które naówczas jaśniały w Hiszpanii nauką i świętobliwością życia, jak św. Piotr z Alkantary, Franciszek Borgiasz, Jan d'Avila, Baltazar Alvarez i inni. Wiernie słuchała swoich przewodników, a w miarę pomnażania się widzeń, wzrastała w miłości i pokorze. Szukała przede wszystkim osób, które jej najmniej okazywały zaufania i więcej kochała tych, od których najwięcej doznawała prześladowań. Jej dusza kosztowała głębokiego pokoju i najwyższego zadowolenia; jej gorliwość o zbawienie dusz była bardzo wielka, jej myśli były czyste, a pragnienie doskonałości bardzo gorące. Jeśli miała jakie wady, niedoskonałości, była zawsze za to karcona przez tego, który doń przemawiał wewnętrznie. Powiedział on jej, że wszystkie rzeczy sprawiedliwe, o które będzie prosić Boga, będą jej udzielone niewątpliwie: i rzeczywiście często do Boga zanosząc prośby, zawsze wysłuchaną była. Wszyscy, którzy mieli z nią jaką styczność, pobudzani byli jej obcowaniem do skromności, pobożności i miłości Pana Boga; jeżeli tylko ich złe usposobienie nie stawało temu na przeszkodzie. Jej widzenia miały zwykle miejsce po długiej i gorącej modlitwie, albo po Komunii św. i obudzały w jej duszy gorące pragnienie cierpienia dla Boga. Karciała swe ciało postami, dyscypliną, włosiennicą i radowała się wśród chorób i utrapień. Lubiała samotność, unikając stosunków z ludźmi, i odrywając się zupełnie od rzeczy ziemskich. Zachowywała ten sam spokój duszy w pomyślności co i w przeciwnościach. Na koniec mężowie uczeni nigdy nie spostrzegli w jej objawieniach, albo w okolicznościach towarzyszących im nic takiego, co by nie było zgodnym z prawdami wiary, albo prawidłami doskonałości chrześcijańskiej, albo co by było godnym nagany z jakiegokolwiek bądź względu". Wyliczywszy te wszystkie cechy, kardynał Bona kończy tymi słowami: "Ileokroć razy podobne warunki są połączone w jednej osobie, nie można wątpić, że jej objawienia pochodzą od Boga". Rzeczywiście

obecność wszystkich tych cech razem, wyłącza wszelką możebność złudzenia lub błędu, tj. błędu mającego pewne znaczenie. Gdyby było inaczej, zdawać by się mogło, że Opatrzność nie dotrzymuje swoich obietnic. Jeśli nade wszystko pewną jest rzeczą, że objawienia jakieś były poprzedzone uczuciami prawdziwej pokory, pokory wypróbowanej, i że te uczucia towarzyszyły im i po nich następowały, naówczas wątpić jeszcze o prawdziwości tych objawień, byłoby nierozsądkiem. Pokora, mówią najznakomitsi autorowie (12), jest najpewniejszym znakiem, kamieniem probierczym, służącym do rozpoznania wszystkich działań Bożych, wewnętrznych poruszeń, cudów, objawień, widzeń, ekstaz i zachwyceń.

Święty Jan Chryzostom stawia nam inną jeszcze zasadę, niezmiernie ważną, do sprawdzenia objawień prywatnych, gdy mówi: "Ilekcóż razy spełnia się coś nadprzyrodzonego w ten sposób, iż widocznie w tym widać stosowność i pożytek; rzecz jasna, iż tam jest moc Boża" (13). Tak więc np. jeżeli pewna osoba odkrywa tajemnice, których wiadomość nie jest proporcjonalna odnośnie do nauki jaką posiada i do jej pojęcia, pewną jest najprzód rzeczą, że pojęcia takie otrzymała od Boga, albo od szatana. Dalej jest również rzeczą pewną, że nie pochodzą od szatana, jeśli ich przedmiot, okoliczności i skutki nie zawierają nic takiego, co by nie było prawdziwym, nienagannym, pełnym zbudowania, zdolnym do pomnożenia chwały Bożej i przyniesienia duszom pożytku. Dowód to mocy niezaprzeczonej, decydujący nawet niekiedy. Uważmy jednak, że zły duch chcąc tym pewniej zgubić jaką duszę, często zaczyna od tego, że jej przedstawia rzeczy najpiękniejsze i najświętsze. Grubo by się więc mylił ten, kto by zawsze Bogu przypisywał wszystkie pobożne objawienia, wzięte odrębnie same w sobie i bez względu na inne oznaki. Dlatego też wspomnieliśmy wyżej, że nie należy bezwarunkowo ufać pierwszej lepszej pojedynczej oznace, ale tylko ich summie. Myliłby się również i ten, kto by przyznawał bezwzględne znaczenie pewnym okolicznościom cudownym, które towarzyszyły pewnym objawieniom, jak ekstazy z uniesieniem w powietrze, objawienie pewnych tajemnic, ziszczone przepowiednie, nadzwyczajne widzenia (14), zamiary i postanowienia heroiczne. Ściśle mówiąc, wszystkie te rzeczy mogą być dziełem szatana, a wiele z nich zjawiskiem czysto naturalnym. Na koniec rzeczą jest niezmiernie ważną pamiętać o tym, że jakkolwiek osoba otrzymująca objawienia, byłaby świętą, pokorną, doświadczoną, nie można by jednak prawie nigdy na pewno powiedzieć, że pomiędzy jej objawienia, najpewniejsze co do istoty ich i co do ogółu tychże, nie wkradła się w szczególności pewna doza złudzeń, albo osobistych wymysłów. Ta główna i ogólna zasada

potrzebuje pewnych objaśnień, w tym mieści się całe pytanie dotyczące powagi objawień prywatnych.

III.

Choć nader trudno jest pojąć, a jeszcze trudniej wytłumaczyć, co się dzieje w ekstazach, widzeniach i objawieniach, pewną jednak jest rzeczą, że Bóg udzielając jakiej duszy tych łask nadzwyczajnych, nie udziela jej tym samym daru nieomyślności, ani tej szczególnej asystencji Ducha Świętego która jest przywilejem natchnionych pisarzy i Kościoła nauczającego. Pospolicie, z wyjątkiem mniej lub więcej długich kilku chwil, dusza podniesiona do stanu nadnaturalnego w najwyższym stopniu, zachowuje do pewnego punktu użycie swej woli, wyobraźni i rozumu. Stąd też nie ma wątpliwości, że może ona, nawet mimo swej wiedzy, przymieszać do działania Bożego, działanie swoje osobiste, a tym samym zmodyfikować i przeobrazić nawet do pewnego stopnia samą naturę wpływu Bożego.

Zresztą badać należy nie tylko tę samą chwilę, w której Bóg się udziela duszy, ale także i ten czas, który bezpośrednio potem następuje. Dusza naówczas pała, drży i wibruje pod wpływem otrzymanego wrażenia. W tej to nade wszystko chwili przejścia, obawiać się należy złudzeń, gdyż wedle zdania św. Ignacego, w jego przedziwnych prawidłach o badaniu duchów, zdarza się dość często, iż dusza, czy to przez zwyczaj, lub rozumowanie, albo sąd własny, czy to przez wpływ złego lub dobrego ducha, doznaje pewnych wrażeń, i czyni rozważania, które nie pochodzą bynajmniej wprost od Boga, i które wymagają bardzo dokładnego roztrząśnienia, zanim na nie dać można swoje zezwolenie (15).

Co więcej uważać należy, że osoby, które otrzymały jakie objawienia, są wystawione na nowe błędy, kiedy je spisują, albo opowiadają. Już to brak im wyrazów dla dokładnego oddania ich myśli, już znowu pamięć ich zawodzi. Rzeczywiście, przypuśćmy, że od chwili, w której miały miejsce jakie objawienia, upłynął znaczny przeciąg czasu, łatwo pojąć, że w tej przerwie rozmaite władze duszy mogły w pewien sposób zmodyfikować pojęcia, lub wrażenia otrzymane naówczas, zmniejszając je, a nade wszystko dodając do nich odrębne okoliczności.

Oczywiście, że błędy, niedokładności, złudzenia, mogą się wcisnąć do objawień prywatnych w najrozmaitszy sposób. Bóg tego dopuszcza dla nauki

dusz, które obdarzył tymi łaskami nadzwyczajnymi. Chce ich nauczyć, aby się miały zawsze na baczności, by uniknąć pychy i zarozumiałości. Chce także dać poznać wszystkim chrześcijanom, którzy by może wierzyli nad miarę tym objawieniom, że sam tylko Kościół jest organem autentycznym Jego słowa, tłumaczem nieomylnym Jego prawa i zawsze pewnym przewodnikiem sumienia.

Toteż kiedy gruntowniej badamy objawienia wielu Świętych, tych nawet, których Kościół stawia na ołtarzach, znajdujemy tam wiele rzeczy co najmniej wątpliwych, a niekiedy nawet i fałszywych. Nierzadko rzeczywiście zdarza się, że te objawienia stoją w sprzeczności jedne z drugimi, że zawierają przepowiednie niespełnione (16), albo różne cechy halucynacji. Dzielny bollandysta Papebrochiusz, zbadawszy niektóre objawienia błogosławionego Hermana Józefa, nie wahał się powiedzieć kategorycznie: "Wszystko raczej wycierpieć jestem gotów, aniżeli przypuścić, że te rzeczy są objawione z nieba". Bollandyści podobnie odrzucają wiele objawień, między którymi św. Elżbiety de Schonau, o męczeństwie św. Urszuli i jej towarzyszek itp. (17) Podobnie wielu uczonych krytyków podniosło ważne zarzuty przeciwko niektórym objawieniom, które Kościół pod pewnym względem aprobował, jak np. św. Hildegardy, św. Brygidy, i św. Katarzyny Sieneńskiej (18).

A nie można tu powiedzieć, że podawanie w wątpliwość tych rzeczy byłoby brakiem szacunku dla pamięci tych dusz świętobliwych. Szacunek trwa dotąd, dopóki się nie objawia żadnego znaku pogardy, i dopóki nie wydaje się sądu lekkomyślnie i bez pewnych danych. W tych granicach Kościół pozostawia nam zawsze wszelką swobodę w ocenianiu przedmiotu objawień prywatnych. "Mało mu (Kościółowi) na tym zależy, mówi Melchior Cano, czy kto wierzy czy nie w widzenia św. Brygidy, albo innych: te rzeczy nie są przedmiotem wiary powszechnej" (19).

Prawda, że sama ta osoba, której niebo udzieliło objawienie, może i powinna w nie wierzyć wiarą nadnaturalną, byleby tylko posiadała nie już proste prawdopodobieństwo, ale zupełną pewność o ich boskim pochodzeniu (20); lecz co do innych osób, pewną jest rzeczą, że nie są wcale obowiązane przyjmować takowe. Aprobując specjalnie objawienia niektórych Świętych, Kościół nie ma zamiaru narzucać ich naszej wierze. Oświadczą on tylko, że w nich się nic nie znajduje, co by było wprost przeciwne wierze i dobrym obyczajom, i że można je czytać z pożytkiem, albo bez niebezpieczeństwa, w pewnych przynajmniej krajach (21). Zresztą nie daje on wcale rękąmi prawdziwości każdego zdania po

szczegółe, i pozwala zupełnie zaprzeczyć temu pod jednym warunkiem, tj., aby nie przekraczać granic, któreśmy wyżej wskazali.

Jakaż więc jest powaga objawień prywatnych? Mają one powagę świadectwa osoby, która je przynosi: ni więcej ni mniej. Otóż osoba taka nigdy nie jest nieomylna, oczywiście więc, rzeczy które poświadczą, nigdy nie są bezwarunkowo pewne, chyba gdyby cud jakiś miał miejsce umyślnie dla potwierdzenia prawdziwości opowiadania. Słowem, *objawienia prywatne mają powagę czysto tylko ludzką i prawdopodobną*. Stąd wypada, że nie można, mówiąc w ogólności, przytaczać ich w celu zdecydowania kwestii teologicznej (22) spornej, tym mniej w celu rozwiązania zadania filozoficznego, historycznego, lub z innej dziedziny nauk.

Byłoby to więc pewnego rodzaju nadużyciem z nader rzadkim chyba wyjątkiem, cytować objawienia prywatne na kazalnicy, która ma być źródłem nauki powszechnej Kościoła. Co najwyżej wolno jest w mowach wystosowanych do kilku osób pobożnych, podać im takowe jako posiłek duchowny, ku ich zbudowaniu służący, i to jeszcze baczyć należy, aby te osoby nie dały się uwieść i nie przesadzały w poszanowaniu, jakie dla tych objawień mieć winny. Zależy na tym bardzo wiele boskiej religii, aby jej wyznawcy nie byli łatwowiernymi, aby umieli szanować swą wiarę, i aby ją zawsze nieskończenie wyżej stawiali nad to wszystko, co nie jest nią samą.

Co się tyczy przewodników sumienia, którym powierzono kierunek dusz zaszczyconych tymi nadzwyczajnymi łaskami, ci więcej niż ktokolwiek winni do siebie stosować słowa Apostoła: *Nolite omni spiritui credere*. Kto by zbyt łatwo wierzył w widzenia i objawienia, dałby dowód wielkiej nieroztropności, której skutki straszliwymi nawet stać by się mogły. Badać więc rzeczy długo i wszechstronnie, trzymać się na uboczu, w nieufności, która nigdy nie będzie za wielką, byleby tylko nie dochodziła do zupełnej i systematycznej niewiary: oto jedyna droga postępowania, jaką dyktuje sam nawet zdrowy rozsądek. I rzeczywiście jest ona najzupełniej uzasadniona, gdyż się opiera na prawidłach wyżej podanych, służących do odróżnienia objawień fałszywych od prawdziwych. Jakoż jeżeli z reguł wyżej podanych wypływa jaki wniosek stanowczy, to pewno ten, że ocena faktów nadnaturalnych tego rodzaju jest nader trudna, do tego stopnia, że nieraz przechodzi siły wszelkiej nauki i wszelkiego szperania ludzkiego.

Kończąc te uwagi, należy nam jeszcze dorzucić słówko o usposobieniu, z jakim czytać należy dzieła, zawierające w sobie widzenia i objawienia prywatne. Rozumie się, że nie mówimy tu o takich, które nie były zbadane przez osoby kompetentne, i które nie posiadają żadnej aprobaty kościelnej: takie objawienia nie zasługują na żadne zaufanie i wierni winni by się wstrzymać od czytania ich. Mowa tu więc tylko o dwóch kategoriach dzieł podobnych. Jedne z nich od dawna zaszczycone świętym imieniem autorów i aprobacją Stolicy Świętej; drugie wyszłe spod pióra osób znanych z pobożności i potwierdzone przez jednego lub kilku biskupów, po gruntownym rozbiorze przez osoby pewne i kompetentne, według zdania których nauka tam zawarta jest zdrowa i pożyteczna. Otóż choć rzeczą jest bardzo słuszną, aby wielką postawić granicę między tymi dwoma gatunkami dzieł, można mimo to twierdzić, że jedne i drugie posiadają dostateczne rękojmie tego, iżby wierni je mogli czytać z pożytkiem. Takie dzieła, zawierające w sobie objawienia prywatne, cechuje niekiedy pewna woń pobożności, jakies przezrocze nauki, przejmujące namaszczenie, którego by na próżno szukać w zwyczajnych książkach duchownych. Dusza prosta i szczerza znajdzie tam niezaprzeczenie najobfitszy żywioł do zbudowania się, gdy je rozważać będzie w duchu prostoty skromnej i roztropnej, bez pretensji do przesadnej krytyki, ale też i bez dziecięcej łatwowierności i bez nadmiernego poszanowania dla faktów nadzwyczajnych, których to ostateczności zawsze troskliwie chronić się należy w przedmiocie objawień prywatnych.

Ks. T. M.

Artykuł z czasopisma "Przegląd Katolicki", 1870 r. Dnia 6 Października, Warszawa, Nr 40, ss. 625-633. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Przypisy:

(1) Głównym tłem, na którym osnułem niniejszą pracę, jest przedmowa p. Toulemont do dzieła pt. *La vie et les oeuvres de Marie Lataste, religieuse coadjutrice du Sacré-Coeur publiées p. M. l'abbé Pascal Darbins avec l'approbation de Mgr. l'éveque d'Aire, deuxième édition*. Paris 1866 r., tomów dwa. Zdanie moje w przedmiocie objawień prywatnych, a zwłaszcza ich doniosłości, zbliżone bardzo do zdania szanownego autora przedmowy, nie jest z nim przecież identyczne, i w ogólności więcej nieco od niego przypisuję znaczenia podobnym faktom.

Odpowiedzialność za rzetelność cytowanych w tej pracy takich dzieł, jak *Acta sanctorum*, albo *Opera Benedicti XIV* również składam na autora przedmowy; z niej bowiem poczerpiałem takowe.

(2) "Revelatio divina ordine quodam ad inferiores pervenit per superiores, sicut ad homines per angelos et ad inferiores angelos per superiores" (2. 2ae q. II. a. 6).

(3) Zob. teksty tych i innych Ojców Świętych w Grawinie: *Lapis lydius ad discernendas revelationes*.

(4) *Praxis confess.*

(5) I Joan. IV, 1. 3.

(6) I Thess. V, 20. 21.

(7) Prawidła te są wyjęte z następujących dzieł: 1) Bollandystów: *Acta Sanctorum* passim. 2) Benedykta XIV *De servorum Dei beatificat. et canonisat.* 1. III. c. 45-54. 3) Kardynała Bony: *De discretionem spirituum*. 4) Amort: *De revelationibus, visionibus et apparitionibus privatis. Regulae tutae ex Scriptura, conciliis, SS. Patribus aliisque optimis authoribus collectae, explicatae et exemplis illustratae.* 1744.

(8) Zob. ich opinie w Bened. XIV. 1. c. c. 54. n. 7.

(9) Zob. Amort 1. c. p. 43 et seq. et *alibi passim*.

(10) *De discretionem spirituum*, cap. 20.

(11) W żywocie św. Teresy przez Bollandystów można czytać świadectwa wyłącznie jej nauce oddane. Jednakże uczeni krytycy zbijają opinię pewnych autorów, którzy chcieli tę Świętą umieścić w rzędzie Doktorów Kościoła.

(12) Zob. liczne świadectwa cytowane przez Bened. XIV. 1. c. cap. 51. § 3.

(13) Hom. 3. in 1 Cor.

(14) Wielka jednak liczba autorów czyni to spostrzeżenie, że widzenia i objawienia czysto *intelektualne* są zawsze dziełem Boga. W każdym razie pewną jest rzeczą, że podobne objawienia nierównie rzadziej podlegają złudzeniom, niż widzenia przedstawiające się wyobraźni, lub zmysłom zewnętrznym.

(15) *Exercit. spir.* Reg. VIII. *de discr. spir.* pro 2 hebd.

(16) Choć zresztą wiadomo, że niektóre nawet prawdziwe prorocтва mogą się nie ziścić, jeśli są warunkowe.

(17) Zob. Acta św. Urszuli przez uczonego O. de Buck (Acta SS. t. IX. octobr.).

(18) Amort, op. cit.

(19) *De locis theologicis* lib. XII. cap. III. cf. Bened. XIV. op. cit. 1. III cap. ult. n. 15.

(20) Bened. XIV. 1. c. n. 12 et 13.

(21) Wiadomo, że niektóre dzieła z objawieniami są potwierdzone dla niektórych tylko krajów.

(22) Dlatego to jeden z najznakomitszych profesorów b. Akademii Duchownej Warszawskiej, o którego ortodoksji nie ma najmniejszej wątpliwości, publicznie na prelekcji teologii dogmatycznej, traktując powyższy przedmiot, powiedział, że z objawień prywatnych teologii napisać nie można.

(a) Por. 1) Jan kard. Bona OCist., a) [O rozpoznawaniu duchów.](#) b) [Przewodnik do nieba.](#) c) [Droga do nieba.](#) d) [Manuductio ad coelum, continens medullam Sanctorum Patrum, et veterum philosophorum.](#) e) [Opuscula ascetica selecta.](#)

2) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#)

3) Św. Alfons Liguori, a) [Opera dogmatica.](#) b) [Uwielbienia Maryi \(De Mariae gloriis\).](#) c) [O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy.](#) d) [Doskonałość chrześcijańska według nauk i pism św. Teresy.](#) e) [Myśli pobożne o różnych przedmiotach życia duchownego dla dusz pragnących postępu w miłości Pana Boga.](#)

4) O. J. Petitdidier SI, [Ćwiczenia duchowne według normy św. Ignacego Loyoli \(Exercitia spiritualia juxta normam sancti Ignatii Loyole\).](#)

5) Św. Katarzyna Genueńska, [Traktat o czyśćcu.](#)

6) Św. Teresa od Jezusa, a) [Starania o nawrócenie heretyków.](#) b) [Wizja mąk piekielnych.](#)

7) Ks. Piotr Skarga SI, [Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok.](#)

8) Ks. Piotr Pękalski, [Żywoty Świętych Patronów polskich.](#)

9) O. Augustyn Poulain SI, a) [O kwietyzmie. \(Ogólny rzut oka\).](#) b) [Falszywe objawienia. Udawanie.](#) c) [Przepowiednie. Niebezpieczeństwo złudzeń.](#)

10) Ks. Albert Stöckl, [Wyrodzenie się mistycyzmu poza Kościołem.](#)

11) Bp Józef Sebastian Pelczar, [Zboczenia pseudomistycyzmu: towianizm i kozłowityzm.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVI, Kraków 2016